



FOLKLOR POLSKI I LITEWSKI

(Źródła – adaptacje – interpretacje)

pod redakcją A. Baranowa, J. Ławskiego i V. Wróblewskiej
Toruń 2021

HALINA TURKIEWICZ

ORCID ID: 0000-0002-4368-7063

(Akademia Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Wilnie)

Inspiracje ludowe we współczesnej polskiej poezji Litwy

Współczesna polska literatura Litwy jest dzisiaj zjawiskiem coraz bardziej zauważalnym. Polskojęzyczną twórczość literacką uprawia obecnie na Litwie ponad czterdziestu autorów. Na przełomie XX i XXI wieku odeszli na zawsze „nestorzy” współczesnej polskiej poezji Litwy: Jadwiga Bębnowska (1916–1994) oraz Michał Wołosewicz (1925–2004). Najstarsze pokolenie literackie reprezentuje dzisiaj głównie Aleksander Sokołowski (1935), prezes Sekcji Literatów Polskich przy Związku Pisarzy Litwy.

Dość liczna jest, nazwijmy ją umownie, „generacja 1940”, do której należą: Wojciech Piotrowicz (1940), Mirosława Wojszwiłło (1941), Władysława Orszewska-Kursevičiene (1942), Maria Łotocka (1944), Aleksander Śnieżko (1945). Do tego pokolenia należeli także: Sławomir Worotyński (1942–1983), niezwykle obiecujący, przedwcześnie zmarły poeta, i Jerzy Surwiłło (1941–2009), dziennikarz, publicysta.

Mniej liczne, ale dość ciekawe i wciąż obiecujące, jest „pokolenie 1950”, którego przedstawicielami są Romuald Mieczkowski (1950), Henryk Mażul (1953) i Józef Szostakowski (1953). W tym przypadku już łatwiej byłoby mówić o jakimś wspólnym przeżyciu pokoleniowym i zbieżnych osobliwościach poetyki. Wszyscy trzej mają za sobą podobne doświadczenie, jakim stały się przenosiny ze wsi do miasta. Utracili zatem swoje podwileńskie „małe ojczyzny”. Wszyscy trzej studiowali polonistykę w Wileńskim Państwowym Instytucie Pedagogicznym (do niedawna Litewski Uniwersytet Edukacyjny, którego spadkobiercą jest dzisiaj Akademia Edukacji Uni-

wersytetu Witolda Wielkiego). Wszyscy trzej także zawodowo są związani z pracą nad słowem: poetyckim, publicystycznym czy naukowym.

Jeżeli chodzi zaś o bezpośrednich następców, poetów, urodzonych w latach 60. XX wieku, to należałoby wymienić mieszkającą obecnie w Niemczech Alicję Rybałko (1960), Zbigniewa Maciejewskiego (1960), Teresę Markiewicz (1960), Alinę Lassotę (1962), Wiaczesława Zienkiewicza (1962), zamieszkałą obecnie w Belgii Leokadię Komaiszko (1963), Reginę Pszczółowską (1967).

Zmierzając w kierunku coraz młodszych autorów, wspomnijmy Lucynę Bukowską (1973), Dariusza Wierbajtisa (1973) oraz Marię Jakubowską (1976).

W „pokoleniu 1980” na uwagę zasługują Alicja Mickielewicz, Romuald Ławryniewicz, Mirosława Bartoszewicz, Krystyna Użenaitė. Wiersze niektórych autorów tej generacji weszły, między innymi, do zbioru *Wschód nad Rossą* (Wilno–Mrągowo 2001).

Najmłodsze pokolenie poetyckie (poeci, urodzeni w latach 90. XX wieku) reprezentują dzisiaj Tomas Tamošiūnas, Marzena Mackojć-Sinkevičienė, Agnieszka Mackojć, Dariusz Kaplewski, Daniel Krajczyński, Dominika Ollicka i inni, brawurowo nazywający siebie „Nową Awanwardą Wileńską”.

Wgląd do wierszy naszych poetów, zwłaszcza starszej i średniej generacji, pozwala zauważyć, że istotnym motywem ich poezji jest tematyka Mickiewiczowska, która może być uznana za jedną z cech wyróżniających. Są to zazwyczaj nie tyle odwołania do twórczości Wieszcza, ile do jego biografii, tej związanej z Wilnem, czy, szerzej, z obszarem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, naznaczonym obecnością autora *Dziadów*. Szczególnie dużo wierszy o tematyce Mickiewiczowskiej miał w swoim dorobku jej nestor, Michał Wołosewicz, zwany piewą legendarnej miłości Adama i Maryli. Subtelnie podchodził do tego tematu Sławomir Worotyński. W ich ślady idą dziś tacy poeci, jak Wojciech Piotrowicz, który także jako badacz amator penetruje tematykę Mickiewiczowską w publikacjach popularnonaukowych, czy, w niemałym stopniu, Romuald Mieczkowski.

Na wyróżnik, jaki stanowią dla naszej poezji motywy Mickiewiczowskie, nakłada się często inny, bardzo istotny i często z tym pierwszym sprzężony. Są to, oczywiście, motywy wileńskie, obecne w twórczości prawie każdego poety, który się wywodzi z Wilna czy Wileńszczyzny. Auto-

rzy wierszy w różnoraki sposób przywołują obrazy mniej i bardziej odległej przeszłości miasta, o której przypominają Góra Gedymina i Góra Trzykrzyska, nobliwe mury Uniwersytetu Wileńskiego, nagromadzenie obiektów sakralnych z przewagą kościołów, „sanktuaria świeckie”, związane z pobytem w Wilnie wielkich ludzi itp. Przywoływanie duchów i obiektów przeszłości prowadzi często do podobnej konkluzji, jaka występowała nieraz w wierszach międzywojennych regionalistów: piękna, chlubna przeszłość jest konfrontowana z szarym, niepowabnym „dzisiaj”.

Następny istotny temat refleksji poetyckiej wileńskich autorów to problem zachowania tożsamości, przywiązanie do języka i kultury polskiej, reagowanie na niekorzystne warunki tygla językowego przy całym szacunku do wielojęzyczności, wielokulturowości, które, bez wątpienia, są bogactwem (Alicja Rybałko, Romuald Mieczkowski i inni).

Polskojęzyczni poeci Litwy nie ograniczają się tylko do tematyki regionalnej. Nie są im obce także motywy egzystencjalne, łączące ich z poetami pod każdą szerokością geograficzną (Henryk Mażul, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Zbigniew Maciejewski i inni, jak też poeci najmłodszych generacji). Bycie poetą wyzwała też często zadumę własnie nad kondycją poezji, poety czy, szerzej, sztuki i literatury, czyli motywy autotematyczne. I w tej materii mamy sporo interesujących wypowiedzi poetyckich (Alicja Rybałko, Józef Szostakowski, Henryk Mażul i inni). Słowem, polska literatura Litwy ma swoją specyfikę, ale wpisuje się też w niektóre ogólniejsze konwencje. Ma swoje ścieżki, ale nie rezygnuje z wkraczania na szersze szlaki.

Bliższy rodowód współczesnej polskiej literatury Litwy sięga czasów po drugiej wojnie światowej, a zwłaszcza okresu, kiedy to w 1953 roku zaistniała pierwsza polskojęzyczna gazeta codzienna „Czerwony Sztandar” (obecnie „Kurier Wileński”). Bez względu na krzewioną wówczas przez nią z konieczności obcą ideologię spełniła ona pozytywną funkcję, uczyniając swoich łamów tym, którzy poczuli w sobie wenę poetycką czy przynajmniej jakieś godniejsze uwagi skłonności do rymowania. W gazecie znaleźli oni miejsce na sporadyczne zamieszczanie wierszy, na podzielenie się z odbiorcą swoimi refleksjami, nie zawsze szczerymi, gdyż obowiązywała cenzura. Zważywszy, że uwagi redakcyjnych recenzentów dotyczyły nie tylko treści, ale także arkanów warsztatowych owego pisarstwa, można stwierdzić, że umieszczanie utworów nawet na łamach zideologizowanej gazety przynosiło autorowi pewne korzyści.

Te wczesne utwory były często jakby wtórne, naśladowały tradycję, nie zawsze najwyższego lotu. Zostały one odnotowane i poddane analizie przez badacza krakowskiego – Krzysztofa Woźniakowskiego, który zadał sobie trud spenetrowania nazwanego już „Czerwonego Sztandaru”, jak też niektórych gazet rejonowych i opisanie początków odradzania się literatury polskiej na Litwie po jej wcieleniu do ówczesnego ZSRR. W wydanej w 1985 roku broszurze *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984* badacz wyodrębnił trzy nurty tematyczne: pisarstwo ludowe, obywatelską retorykę oraz synkretyczną poezję nowoczesną. Ze względu na obrany temat interesuje nas w tej chwili owo pisarstwo ludowe, które Woźniakowski określił następująco:

Nurt pierwszy to swego rodzaju pisarstwo ludowe, tworzone przez mieszkańców wsi, na ogół w starszym wieku, mających za sobą zaledwie po kilka klas przedwojennej polskiej szkoły. Ich wiersze naśladowujące często poezję bardzo na Wileńszczyźnie popularnego Syrokomli czy też Konopnickiej obracają się właściwie stale wśród tych samych obrazów czy refleksji: powtarzalności pór roku, rytmu pracy w polu, wspomnień z biednego dzieciństwa. Adresowane są do najbliższego kręgu odbiorców (rodzina, sąsiedzi), bynajmniej nieoczekującego mówienia rzeczy nowych i odkrywczych. Nieczęsto trafiają do druku, ich autorzy nie przywiązują do tego wagi, nie zawsze zresztą mogą sprostać stawianym przez redakcję wymogom poziomu artystycznego i poprawności językowej¹.

W kręgu pisarstwa ludowego Woźniakowski umieścić przede wszystkim poezję Antoniego Kacynela oraz Michała Wołosewicza, przyznając, że ten drugi „wszakże jest indywidualnością już nie w pełni mieszczącą się w zakreślonych wyżej ramach”². Ówczesnej nestorce poezji polskiej Wileńszczyzny, Jadwidze Bębnowskiej, badacz przeznaczył zaś miejsce wśród poetów uprawiających „obywatelską retorykę” spod znaku Władysława Broniewskiego. Takie wrażenie jest w pewnym stopniu uzasadnione, gdyż wiadomo, że prasa okresu radzieckiego najchętniej i najczęściej zamieszczała na swoich łamach właśnie wiersze „obywatelskie”.

Oceniając nieduży ilościowo dorobek Bębnowskiej z dzisiejszej perspektywy, można jednak stwierdzić, że poetka pokonywała niejednokrotnie ową retorykę, kiedy sięgała po tematykę bardziej kameralną, kie-

¹ K. Woźniakowski, *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985, s. 24–25.

² J. Kajtoch, K. Woźniakowski, *O polskim pisarstwie w Litewskiej SRR*, w: *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Antologia*, Warszawa 1986, s. 8–9.

dy bardzo ciepło, po kobiecemu wpadała w świat marzeń, wyrażała swoje uczucia wobec piękna przyrody, bliskich jej osób, kiedy znajdowała azyl we własnym domu:

Gdy wiatr w jesiennych mgłach
konary drzew kołysze,
jak dobrze, że jest dach
i czterech ścian zacisze,
i wieczór, taki wieczór,
gdy w szczerych słowach komuś
otwiera się swe serce
w kojącym cieple domu.
Na klucz zamknięte drzwi
już spokój nocy wnoszą.
Dobranoc, dom nasz śpi,
niech snu mu nic nie płoszy³.

Zdecydowanie preferując wiersze rymowane, ceniąc prostotę słowa i szczerość wyznań, hołdując od wieków ustalonym wartościom, Bębnowska także zbliżała się czasem ku nieobcym pisarstwu ludowemu wyznacznikom.

Diagnozę tę potwierdziła i pozwoliła ją sprecyzować wydana przez środowisko „Czerwonego Sztandaru” w tym samym roku, co broszura Woźniakowskiego, antologia poetycka *Sponad Wilii cichych fal* (1985). Była to pierwsza po wojnie tego rodzaju edycja, w której wśród 15 ciekawszych autorów znalazł się też Antoni Kacynel, jak najbardziej słusznie zaklasyfikowany przez Krzysztofa Woźniakowskiego do poetów ludowych. Wiersze Kacynela rzeczywiście zdradzają terminowanie w szkole takich poetów, jak Syrokomla czy Konopnicka, o czym świadczą chociażby *Pastusze dymy*:

Ja nie wiem czemu te dymy szare
Z ognisk pastuszych
Jakąś tęsknotę dziwną bez miary
Rodzą w mej duszy.
Coś mnie porywa wówczas i ciągnie
W tę dal zamgloną,
Na te jesienne pola, gdzie ognie
Pastusze płoną.

³ *Sponad Wilii cichych fal*, oprac. S. Jakutis, J. Kudirko, Kaunas 1985, s. 15.

I zapach dymów tych przed oczyma
Moimi stawia
Rodzinne pola z pastuszym dymem,
Z pieśnią żurawi.

I mam wrażenie, że jestem znowu
Małym chłopakiem,
I wygrzebuję z żaru pieczone
Młode ziemniaki⁴.

Obrazy rodzinnej wsi, lasu, poszukiwania kwiatu paproci, „wędrowki przez pola” to są najulubieńsze motywy poezji Antoniego Kacynela.

Podobne motywy nie są obce także poezji wspomnianego już wyżej Michała Wołosewicza, który wcale nie ukrywał swoich związków z tradycją, ani też nie rościł pretensji do „bycia poetą”. Przeciwnie, w wierszu *Apel krajoznawcy*, w niewyszukanych słowach jakby się zastrzegł:

Mówiłem to niegdyś i teraz powtarzam:
nie jestem poetą, nie jestem pisarzem,
mam tylko tak zwaną ciut poety duszę,
a piszę dlatego, bo to pisać muszę.

Nawoływał także innych do notowania swoich wrażeń, do rejestrowania zwłaszcza tego, co, nieutrwalone, co może zniknąć pod patyną wieków. W tchnących szczerością strofach zwracał się do rodaków:

Jesteśmy świadkami, jak się wiele zmienia,
a więc zapisujemy własne spostrzeżenia;
O legendach swojskich, któż z nas ich nie słyszał,
dziś prawie zginęły, nikt ich nie zapisał,
O, nie pozwalajmy, by zginęło, zgasło
bogactwo folkloru, a więc głoszę hasło:
Jak byłeś odbiorcą, tak bądźź i dawcą,
według swych zdolności stań się krajoznawcą⁵.

Wołosewicz nie kończył na apelach. Korzystając z okazji, że mieszkał w Bieniakoniach, sporo czasu i wysiłku, dosłownego i twórczego, poświę-

⁴ Tamże, s. 30.

⁵ *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Antologia*, s. 20.

cił, jak wiadomo, na wskrzeszanie dziejów legendarnej miłości Adama i Maryli. W niektórych jego tekstach, jak na przykład w *Echu legendy*, porbrzmiewają nawet lekkie pogłosy stylizacji balladowej:

Żywi świadkowie serio stwierdzić mogą,
Że idąc nocą bolcienicką drogą,
Wpada się w otchłań tajemnic bez liku.
Słychać szmer dziwny w zasępionym lesie,
Jakieś wołania, które wiatr wciąż niesie
Hen od Gaiku.

Wyjaśnię dalej z jakiej to przyczyny:
Że głos poety, że jaśnie hrabiny
(Wereszczakówna a Puttkamerowa),
Że wielka miłość, bolesne rozstanie...
Zauroczona – na zapamiętanie –
Trwa ich rozmowa⁶.

W tym samym roku, co Michał Wołosewicz, odeszła do wieczności także Barbara Sidorowicz (zmarła w 2004 roku), która pochodziła z Nowej Wilejki, większą część swojego życia spędziła natomiast na Ziemi Trockiej. Z zawodu była nauczycielką, co jednocześnie stanowiło pasję jej życia. Drugą pasją było pisanie. Zdążyła opublikować kilka skromnych tomików, między innymi *Życiopisanie* (Białystok 2000).

W 2006 roku, już po śmierci autorki, dzięki staraniom rodziny i przyjaciół, ukazał się zbiorek poezji i prozy *Trockie okruchy*, w którym zgrupowano wiersze według klucza tematycznego. Preferowane przez poetkę motywy pozwoliły wyodrębnić cztery cykle: *Moja ojczyzna*, *Na ludową nutę*, *Nasza wiara*, *Więź z Macierzą*.

Ze względu na obrany temat powinien nas zainteresować cykl *Na ludową nutę*, chociaż od razu można stwierdzić, że owej „ludowej nuty” nie brakuje też w innych, wymienionych powyżej cyklach. Występują w nich swego rodzaju obrazy – toposy, charakterystyczne dla pejzażu wiejskiego, opiewane w piosenkach ludowych, świetnie wpisujące się do wierszy takich właśnie autorów, jak Barbara Sidorowicz. Spotkamy tu, między innymi, obraz „bocianego gniazda” i płynące z niego nauki „boćka” – ojca,

⁶ M. Wołosewicz, *Konie Bienia*, Poznań 1997, s. 20.

niezwykle aktualne w dzisiejszej sytuacji, kiedy mnóstwo ludzi opuszcza ojczyznę w poszukiwaniu lżejszego chleba:

Patrzcie, moje dzieci,
i zapamiętajcie:
tu nasza Ojczyzna,
do niej powracajcie.
Tu nasi przodkowie
od dawna mieszkali,
zawsze z obcych krajów
do domu wracali⁷.

Złośliwi krytycy nazwą to rymotwórstwem. Częściowo będą mieli rację, gdyż taka poezja nie wnosi niczego nowego do spraw warsztatowych. Jest jednak ważna, bo przekazuje mentalność ludzi starszego pokolenia, nie tylko zresztą starszego. Jest to zazwyczaj poezja „sercem pisana”, nie szuka ona pokłasku, ale próbuje po prostu przekazać pewną istotną dla autora prawdę, która przez wielu jest podzielana, uznawana za własną.

Koresponduje to w pewnym stopniu z myślą Karola Ludwika Konińskiego, który szukając kryteriów dla określenia tego, kto jest pisarzem ludowym, co okazało się trudnym zadaniem, stwierdził, że najlepiej chyba postępować „[...] kierując się właściwymi celami badania pisarstwa ludowego, a tymi będą: Co masa ludowa ma przez swoich piszących narodowi, a właściwie wykształconej jego warstwie, do powiedzenia?”⁸.

Teksty Barbary Sidorowicz kontynuują w pewnym stopniu tradycję poezji regionalnej międzywojennego Wilna. Ich patos sprowadza się do gloryfikacji piękna ojcowizny bądź stron nieco od niej oddalonych, z którymi także zrosło się życie poetki: „Jest przepiękna Trocka Ziemia / drugiej takiej w świecie nie ma”, „Nie ma miejsca piękniejszego... (o Szklarach), „swoje kochamy” (o Rudziszkach). O pięknie ziemi rodzinnej decyduje przede wszystkim uroda natury, na którą się składają obrazy widzianych „tu i teraz” bądź zapamiętanych z przestrzeni dzieciństwa drzew (klon, jarzębina, topola, lipa, brzoza, sosna), kwiatów (malwy, dalie, maki, róże, dziewanny, bławatki, złotogłów, lilie, chabry), ptaków (skowronek, wróbel, bocian). Podmiot w wierszach autorki *Trockich okrucich* najle-

⁷ B. Sidorowicz, *Trockie okrucichy*, Wydawnictwo Polskie w Wilnie 2006, s. 54.

⁸ K. L. Koniński, *Pisarze ludowi*, Lwów 1938, s. 6.

piej się czuje w przestrzeni otwartej (pole, las, łąka, jezioro, rzeka, staw, droga, pagórek, sad):

Tuż pod mym okienkiem
drzewko się ugina
od czerwonych jagód
gnie się jarzębina⁹.

Uroki Trockiej Ziemi nie są jednak w stanie zagłuszyć tęsknoty do małej, ściślejszej ojczyzny, którą w przypadku Barbary Sidorowicz stanowią okolice Nowej Wilejki. Budzi się czasem *Nostalgia* do przestrzeni opuszczonej z powodów osobistych. Wracając wspomnieniami do przestrzeni dzieciństwa i młodości, podobnie, jak i w powyższym wierszu, poetka wpada jakby w rytm piosenki ludowej:

Na pagórku nad jeziorem
rozłożysty klon
a pod klonem tym wiekowym
mój rodzinny dom [...]

Z klonu liście wiatr szalony
zerwał uniósł w dal
ziemio ojców ma rodzona
jakże ciebie żal

Pełnym sadem, zbożnym polem
zjawiasz się we śnie
pod oknami malwy, dalie
widzę w wspomnień mgłę¹⁰.

Ojczysta ziemia jest przepiękna nawet wtedy, kiedy jej wyróżniki, jej znaki-symbole stanowią często „krzyż przydrożny”, „kościółek drewniany”, „cmentarz”.

Barbara Sidorowicz pisała także piosenki (*Połuknie, Jurgielany, Ziemia Trocka – ojczyzna ma, Troki* i inne). W cyklu *Na ludową nutę* znalazły się wiersze opiewające miejscowe obrzędy, słynny wileński jarmark *Kaziuk*, wiersze, dedykowane lokalnym zespołom Ziemi Trockiej (na przy-

⁹ B. Sidorowicz, dz. cyt., s. 61.

¹⁰ Tamże, s. 62.

kład *Strumyk* czy *Gaik*), przybliżające festyny kultury ludowej. W utworach poświęconych obrzędom, jarmarkom czy festynom autorka często wpada jakby w rytm piosenek ludowych, częste są powtórzenia, refreny, wykrzyknienia, wyliczenia i tym podobne efekty. Łatwo takie teksty przekształcać w piosenki. Oto fragmenty z wiersza *Kaziuk*:

Palmy, palmy, palmy dookoła
od kolorów aż się w oczach pstrzy
słoma, kwiaty, szyszki, trawa, zioła
upiększają kaziukowe dni.

Targi, targi, odgłosy zwierzyny
czynią wielki bazarowy zgłęb
pachnie babka, kiełbasa i bliny
pstrzy się lukier piernikowych serc¹¹.

A to jest strofa z *Kaziukowych wspomnień*, sięgających okresu dzieciństwa, kiedy nie było łakoci na co dzień, kiedy nawet od święta cieszyły te najmniej wyszukane:

Oj, było uciechy! Oj, było zabawy
gdy każdy z jarmarku gościńca dostawał
bo jak tato z mamą na rynek jeździli
to sznur obwarzanek dla nas przywozili¹².

Nietrudno zauważyć, że pasją Barbary Sidorowicz jest rymowanie. Pisząc o Trokach, skłonna jest do odmalowywania osobliwości krajobrazowych tej ziemi w różnych porach roku, do zanurzania się w przeszłość, sięga czasem po motywy legend, związanych z trockimi jeziorami. Można w tym miejscu powołać się na wiersz *Barwy trockich jezior*, nawiązujący do konwencji balladowej i rozpowszechnionego w bajkach i legendach motywu ukrytych skarbów:

Było to kiedyś. Było to dawno.
Książęce skarby ukryto w Galwe.
Książęcia poddany w wody je rzucił
i już na ziemię nigdy nie wrócił.

¹¹ Tamże, s. 92–93.

¹² Tamże, s. 94.

Pańskiego skarbu został strażnikiem,
lud go mianował wodnym skarbnikiem.

Według legendy, do której nawiązuje poetka, ukryte w wodzie skarby nadają jezioru barwę, w różnych porach roku powodują zmienną grę światłocieni, nawet więcej, wpływają na wygląd firmamentu niebieskiego:

Nocą, gdy lazur granat zasłoni,
Na dnie jeziora coś dziwnie dzwoni.
To skarbnik złote rozsiewa gwiazdy
na firmamencie... Widzi je każdy.
Latają duchy nad jeziorami
tych, co tu żyli kiedyś przed nami¹³.

Skoro już mówimy o legendach, to należy zaznaczyć, że poeci wileńscy dość często i chętnie nawiązują do legendy o założeniu Wilna, legendy o Żelaznym Wilku.

Aleksander Śnieżko w wierszu *Sen księcia Gedymina* próbuje przełożyć ją po prostu na język poezji, podać w formie rymowanej. W tekstach innych autorów legenda o Żelaznym Wilku pojawia się jako jeden wśród wielu innych znaków rozpoznawczych Wilna. Taka sytuacja występuje w wierszu Marii Łotockiej *Co mię tutaj przywiodło?*, w znanym sonecie Wojciecha Piotrowicza *Zaranie Wilna*.

Wśród dzisiejszych poetów, nawiązujących w taki czy inny sposób do różnych motywów ludowych, w pierwszej kolejności należałoby wymienić Aleksandra Śnieżkę, który, chociaż o parę pokoleń młodszy, podobnie jak Michał Wołosewicz, nie rezygnuje z poezji rymowanej. Rymowanej do tego stopnia, że łatwo staje się poezją śpiewaną, którą biorą na warsztat lokalne zespoły ludowe, jak chociażby Kapela Wileńska.

Wiersze śpiewane retuszują nawet czasem pewne niedociągnięcia językowo-warsztatowe, jakie się zdarzają naszym poetom. Ponadto niezwykle popularyzują ich twórczość. Wiersz przekazywany ze sceny trafia do większej liczby odbiorców, wśród których niemało takich, którzy by nigdy nie przewertowali zbioru poetyckiego. Tego rodzaju poezja niemal dosłownie „idzie w lud”, „trafia pod strzechy”.

¹³ Tamże, s. 91.

Nie chodzi, oczywiście, tylko o formę, sposób konstruowania tekstu poetyckiego. Dla przeciętnego mieszkańca Wileńszczyzny niezwykle są istotne i bliskie także przekazywane przez Śnieżkę treści, mające czasem proveniencję ludową. Warto powołać się chociażby na wiersz *Dom nad Wilią*, w którym poeta deklaratywnie wymienia najważniejsze dla niego (i zarazem jego odbiorcy) „wartości – fundamenty”:

Kamienie cztery
Fundamentu [...]
Ten pierwszy kamień –
pieśń i mowa,
Co zagłuszana –
dźwięczy znowu
Na polską nutę¹⁴.

Temu kamieniowi Śnieżko poświęcił niejeden wiersz, niejedną piosenkę. Najbardziej znana jest *Nasza mowa* ze spopularyzowanym przez Kapelę Wileńską refrenem:

Mowa nasza śpiewna
Z serca nam wypływa,
Słowa proste, rzewne,
Szczere i prawdziwe.

Choć nie drukowana
I nie urzędowa
Bliska i kochana
Podwileńska mowa¹⁵.

Wracając do *Domu nad Wilią*, dowiadujemy się, że:

Drugi kamień –
To nasza jedność
i my sami,
To nasza miłość,
wierność,
zgoda.
I pewność,
Że brat rękę poda.

¹⁴ A. Śnieżko, *Wybór wierszy*, Wilno 2000, s. 142.

¹⁵ Tamże, s. 20.

Różnie z tą jednością dzisiaj bywa, ale nikt nie zaprzeczy, że to jest cenne, że nasi przodkowie zazwyczaj byli zgodni, jednomyślni, jeżeli chodzi o zasadnicze wartości, co zresztą potwierdza następna strofa:

Nasz kamień trzeci –
to Kalwaria –
Krzyż Chrystusowy,
skroń z cierniami
I Przenajświętsza Panna Maria,
Co nam króluje
w Ostrej Bramie¹⁶.

O ważności tego kamienia, o wartości wiary mówi niejeden utwór poety. Idąc tą ścieżką, staje się Śnieżko autorem wierszy i pieśni religijnych, niezwykle bliskich dla Polaka z Wileńszczyzny.

W *Wyborze wierszy Aleksandra Śnieżki* tego rodzaju teksty zostały zebrane w cyklu *Do Ostrobramskiej idę Pani*, zgodnie z tytułem jednego z utworów. Znajdziemy tu znany wiersz-pieśń *Matko Najświętsza znad Ostrej Bramy*, wykonywany dzisiaj przez chóry kościelne, jak też inne wiersze i pieśni religijne (zwłaszcza maryjne, ostrobramskie), jak, na przykład, *Kresowa Matko Miłosierdzia*, *Betlejemską gwiazdą*, *Co bym stracił*, *Gwiazdy nad Kalwarią*.

Pisząc takie teksty, najkrótszą drogą dociera poeta do człowieka z ludu, porusza najgłębsze, najczulsze struny jego duszy; bo nie od dzisiaj przecież wiadomo, bo znacznie więksi twierdzili, że „gawieź wierzy głęboko”.

I wreszcie ostatni z czterech kamieni fundamentu domu podwileńskiego:

A czwarty kamień
– nasza praca
I dłoń, co trudu się nie lęka,
To ziemia,
co z niewoli wraca,
By znów chleb rodzić
w pocie,
w mękach¹⁷.

¹⁶ Tamże, s. 142.

¹⁷ Tamże.

Czyli znowu, zgodnie z tradycją ludową i zarazem ewangeliczną, „dłoić, co trudu się nie lęka”, zdobywa szacunek i uznanie.

Dość późno ujawniła swój talent rymotwórczy należąca do tego samego pokolenia, co Śnieżko, Władysława Orszewska-Kursevičienė. Wiersze zaczęła pisać, będąc w siódmej klasie. Swój pierwszy zbiorek opublikowała natomiast dopiero w 2010 roku. Podobnie jak w przypadku prezentowanych już autorów, w wierszach Orszewskiej-Kursevičienė mamy do czynienia z eksponowaniem przywiązania do ojcowizny, do rodzinnej strzechy. Poetka urodziła się w Uliczelach na Wileńszczyźnie, we wsi, należącej dziś do rejonu szyrwinckiego. Ponad 40 lat poświęciła pracy pedagogicznej w rejonie trockim, co pochłaniało ją bez reszty i dopiero po odejściu na emeryturę przypomniła sobie o swoich wczesnych skłonnościach piarskich. Tak zaistniała *Ścieżka przez życie*, o której początku pisze autorka w poemacie *Nic ważnego*:

Tam, nad brzegiem Mussy
Ja się urodziłam
I do lat czternastu
W Uliczelach żyłam.
Była to wiosieczka
Niewielka, nieznana
I, zda się, przez Boga
Czemuś zapomniana.
Tutaj ani szkoły,
Ani wielkiej drogi,
Ani telefonu –
Tylko własne nogi¹⁸.

Przeważająca większość wierszy, składających się na *Ścieżkę przez życie* to są przywoływania różnych migawek z dzieciństwa i młodości. Poetka ciepło wspomina obchody świąt liturgicznych (*Święcone, Powitanie*), wskrzesza w pamięci polskie pieśni patriotyczne, przekazywane przez ojca. Pamięta i szanuje nauki wyniesione z domu rodzinnego:

Przy drodze krzyż zmurszały –
Cichutko przy nim stoję,
Pobożnie składam ręce
Pacierzom upust daję.

¹⁸ W. Orszewska-Kursevičienė, *Ścieżka przez życie*, Wydawnictwo Polskie w Wilnie 2010, s. 78.

Jest wrażliwa na uroki natury, po kobiecemu zapatrzona w kwiaty, w te niewyszukane, polne i łąkowe, „rosnące” zwłaszcza w wierszach *Czerwiec* czy *Wspominam*:

A innym znowu razem
Zbieram na polu kwiatki:
Dzwoneczki i rumianki,
Kaczeńce i bławatki¹⁹.

Najbardziej pociągające są elementy natury poznane i zapamiętane w dzieciństwie. Taką sytuację mamy w stylizowanym na ludowo wierszu *Nad ruczajem*, w którym powrót do najbliższych sercu okolic wywołuje łańcuch ciepłych wspomnień:

Wnet przypomniałam
swe rodzinne progi
i piękny sad,
i stary domek nasz.

Wskrzeszanie przeszłości upiększają obrazy przydomowej flory i fauny, czasem zbieżne z tymi, które występują w różnych piosenkach ludowych:

Na stromym wzgórku
rosła jarzębina,
a w dole czeremcha,
na dziedzińcu bzy
i nad samą wodą
schylona kalina.
Gil dziobał jagody,
jedliśmy też my.

Obrazy, tym bardziej cenne, że rejestrują, utrwalają w wielu wypadkach pejzaż bardzo zmodyfikowany bądź już nieistniejący. Jeżeli nawet zachowały się jego resztki, to brakuje towarzyszących mu niegdyś efektów akustycznych, które są przywoływane zarówno z autopsji, jak i przez pewne odniesienia intertekstualne:

¹⁹ Tamże, s. 66.

Kiedyś dookoła
 było pełno życia:
 tutaj wrzawa dzieci,
 tam szczekają psy,
 dalej ryczą krowy,
 śpiewają żniwiarze...
 Teraz wszędzie pustka,
 pozostały sny²⁰.

„Pozostały sny”, ewentualnie pobyty *Na cmentarzu*, gdzie dokonuje się spotkanie z przeszłością i zarazem wgląd w przyszłość, uświadomienie, że „upływa szybko życie”:

Przechodzę cicho między krzyżami –
 Tu leży przeszłość, miniony świat,
 Tu spoczywają moi przodkowie,
 Tu leży ojciec, tu leży brat.

[...] Wszystko doczesne, wszystko przemija,
 Młodość i miłość, utraty ból...
 Zostaną tylko żywe wspomnienia
 I zapach kwiatów z rodzinnych pól²¹.

Zgodnie z tradycją chrześcijańską i mentalnością ludową, utrwaloną między innymi w Mickiewiczowskich *Dziadach*, w wierszu *Odszedłeś* jest wskrzeszana wiara w „dusz obcowanie”. Mówiąc o duszy zmarłego, personifikuje się ją, przypuszcza się, że „przy boskim tronie będzie siedziała”, a ponadto żywi się nadzieję:

Może nad ziemią czasem przeleci,
 Spojrzy na wszystko, co drogie było,
 Na własną ziemię, na swoje dzieci,
 Zliczy potomków tak sercu miłych.
 We śnie niekiedy się jeszcze ukaże,
 Swój pocałunek na bliskich złoży,
 Potem w zaświaty znowu odleci,
 Gdyż jest posłuszna nakazom Bożym²².

²⁰ Tamże, s. 60.

²¹ Tamże, s. 62.

²² Tamże, s. 29.

Reasumując, warto zaakcentować, że współczesna polska poezja Litwy, zwłaszcza ta, wychodząca spod pióra poetów starszych generacji, niemal do dzisiaj czerpie jeszcze inspirację z twórczości ludowej. Elementy ludowe są zazwyczaj przejmowane przez pośrednictwo takich autorów, jak Władysław Syrokomla czy Maria Konopnicka. Ludowość współczesnej polskiej poezji Litwy ujawnia się między innymi jako skłonność niektórych twórców do uprawiania poezji rymowanej, do promowania tradycyjnego systemu wartości, zawartego w pieśniach ludowych, bajkach, legendach bądź przekazywanego bezpośrednio z pokolenia na pokolenie: przywiązanie do ziemi ojców, do utrwalonego w jej krajobrazie piękna, respektowanie zawdzięczanych przodkom nauk, wśród których najistotniejsze wartości stanowią wiara, życie zgodne z dekalogiem, patriotyzm, pracowitość, jedność z rodakami w Polsce i na Litwie itp.

Echo twórczości ludowej ujawnia się też jako stylizowanie niektórych tekstów na ludowo, tworzenie wierszy-piosenek, wykonywanych następnie przez zespoły ludowe, których nie brakuje na Wileńszczyźnie. Nie jest to często poezja najwyższego lotu. Jej wartość polega nie tyle na wynajdywaniu nowych środków wyrazu, ile na przekazywaniu osobistych uczuć i refleksji, które nie są obce niejednemu rodakowi, a w pewnym stopniu – człowiekowi w ogóle.

Folk motifs in Contemporary Polish Poetry in Lithuania (Summary)

The present study explores a variety of folk motifs found in contemporary Polish poetry in Lithuania. Poems interwoven with “folk melodies” are typical of poets of older and middle generations. The most outstanding contemporary Polish poets in Lithuania drawing on folk traditions in their poetry are Jadwiga Bębnowska, Michał Wołosewicz and to some extent Antoni Kacynel and Barbara Sidorowicz. Folk themes are also developed in the poetry of contemporary poets such as Aleksander Śnieżko, Władysława Orszewska-Kursevičienė and others, who definitely prefer rhyming poetry resembling almost the rhythm of folk songs. Some poets create even songs for local folk bands, thus fostering the long-standing value system and continuing as if the traditions of Maria Konopnicka, Władysław Syrokomla or the regional poetry of the interwar Vilnius. They are deeply attached to their homeland of Wileńszczyzna and beautiful areas of their “small

homelands”, appreciating wisdom passed by their ancestors and moral values, often downgraded today (faith, patriotism, cultivation of traditions and customs, respect for work and the beauty of nature and human soul).

Key Words: contemporary Polish poetry in Lithuania, folk motifs, rhyming poetry, tradition, regionalism, system of values, “small homeland”